

Genowefa Gołda Hochman ur. 1920; Siedliszcze



Tytuł fragmentu relacji	Pobyty w Wiedniu. Życie na emigracji w USA
Zakres terytorialny i czasowy	USA, lata siedemdziesiąte XX wieku
Słowa kluczowe	Lublin, Wiedeń, Nowy Jork, Irena Hochman, Michał Hochman, Joseph Hochman, Tadeusz Mysłowski, Marzec 1968, emigracja

Pobyty w Wiedniu. Życie na emigracji w USA

W Wiedniu byliśmy jakiś czas. Poszliśmy do konsulatu, myśmy mieli te papiery tam przyszykowane, byliśmy tam chyba ze dwa miesiące i pojechaliśmy do Stanów. [Wyjechaliśmy z dziećmi, ale syn] Michał został w Austrii jeszcze, bo on chodził do dentysty, chciał skończyć leczenie. Przyjechał do Stanów w marcu. W Stanach mąż poszedł do pracy, nie było problemu, [starszy] syn poszedł do stacji krwiodawstwa, bo jeszcze musiał nostryfikować dyplom – był lekarzem. Michał początkowo pracował w muzeum, a później poszedł na studia, bo miał nieskończone – on geografię studiował w Lublinie – na uniwersytecie w Pensylwanii dostał dyplom i później pracował [w departamencie ochrony środowiska]. Pracował tam trzydzieści lat, po trzydziestu latach już dostał emeryturę i teraz zajmuje się śpiewem. Starszy syn nostryfikował [dyplom] we wrześniu w sześćdziesiątym dziewiątym roku i pracował w szpitalu. Irena uczyła polskiego języka amerykańskich studentów, którzy mieli wyjechać do Polski na wakacje i wtedy [zauważono], że ona bardzo ładnie to robi, przekazuje, uczy i załatwili [jej stypendium]. Irena poszła do Smith College – ona studiowała w Krakowie, ale tylko jeden rok. [W Polsce] też miała kłopoty – wezwali ją do dziekanatu, co ona robi, z kim ona chodzi, z kim ona się zadaje – „Ale ja nie mam żadnych znajomych tutaj, ja się zajmuję tylko nauką” – bo jak się dowiedzą, że ona ma połączenia z jakąś grupą, to ją wyrzucą, zaarrestują. Po Smith College poszła na uniwersytet prywatny, angielski, Williams się nazywał i tam zrobiła magisterium z historii sztuki. W Ameryce wyszła za mąż za Tadeusza Mysłowskiego i pracuje, sztuką się zajmuje, ma biuro [na] Manhattanie, na Madison Avenue. Ja poszłam na kurs [językowy] na uniwersytecie przez dwa semestry. Ja nie mówię tak [dobrze], ale mówię, rozumiem wszystko, mogę swoje sprawy załatwić, nie potrzebuję pomocy. Mój mąż nie nauczył się języka, bo miał problem ze słuchem. A dzieci

nie miały kłopotu wcale, bo starszy się uczył angielskiego w szkole jeszcze, Michał też, tak że nie było problemu z językiem.

Data i miejsce nagrania	2005-08-24, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Transkrypcja	Piotr Krotofil
Redakcja	Piotr Krotofil
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"